

Wielki Kłobocze 2540

b. Węgry, węgierska część Biał. Bierniaczowiec, 3 marca
Włodzki w r. 1897. Hostatem aresztowany przez władze sowieckie
10/1. 1938. Ogarnięcie 11 w nocy, weszło 2 enkawedristów do mieszkania
bardzo ostrożnie, po kilku minutach podszli do mego łóżka karali
mnie wstając, posadzili mnie na krześle pośrodku pokoju i karali na
ruszy się z miejsca, jeden z nich stał w drzwiach, a drugi poszedł
do radja ze złościgą prosił przewody radjowe. Radjo karali wyjąć
na samie. Jeden z enkawedristów zaczął przeprowadzać szeregowe
rewizje. ~~W~~ żadnej broni nie znaleźli, bo gdy wkręcili na szafce
znaleźli u mnie flinta dwonastka. W ostatnich dniach moją postać
zrobił podkonić rewizji jeden z enkawedristów podszedł do mojej żony
żona ciężko chorea poważnie chorea. jak wiadomo by rozbrana
jeden z nich podszedł do żony i trzykrotną wstawę dając jągi parol
żona nie nie odpowiedziała gdyż była bardzo słaba. On żonę chwycił
za szyję posadził zrobit rewizję, w nogach łóżka znalazł skrzynkę
podłogowy karali zabrac. Gdy skończona była rewizja karali trzymał się
na tych miejsc ubierać się, ubrałem się szybko i opuściłem szafkę
Zawieźli mnie do miasta Postaw. Zanim dojechałem zmartwiłem
do tego stopnie że nie mogłem wysiąść z san, zetrzymali mnie
Enkawedristi i wzięli mnie do więzienia, to więzienie było wspaniałe
w grudniu 1938. gdy zamknęli drzwi ogarnął mnie wielki strach
i zobaczyłem aresztowanych spigocę, kilkadziesiąt podzieli głazy obronowi
i brudni w ubraniu i obuwia karali na procyach nie tworzyło jak ślady
w beczce. rozpiętym się pacjentem były obmarnięte lodem kół zdem żubki
z sufitu kapatawoda. cała podłoga była błota po kostki. Jeden z nich
aresztowanych że jestem zniechęty i prestraszonym powiedzieć choć
kolega wezwał się między nami, zwiadałem trudem wezwał jedną
ramię a cięto moje spozywało na kolegach spigocę. Była to godzina
4 w nocy. ja (nie) usnąć nie mogłem, bo dawałem od siebie i zenerowem
o godzinie 6 tej pobudka gdy zaczęli wstawiać aresztowani parolami
ktoś z najomnych dwóch kolegów leżący spali przy sejmie przynęty i
wtedy do sejmki wolali opomoc, z którym przeciwnym im wstąpił

Po wiadomości które otrzymałem się w wody i 20gr. chleba. 2510
Kuchnia ta jest obława narady, tak dawać było że mi się wogóle nie
co wiedzieć. Posiedzeniu krótko dniec wernu mnie do po
powstała kłótnia gdy przyprowadzi mnie do sali sądowej
sędziów Jan. Sędziów przed którym leżał tłum na ścieżce
jeden z nich zwrócił się do mnie, mów wszystko prawdy.

Zwolnij siebie zasmacając z grzyby że wierzysz wszystkim zasmacając
mnie że ja jestem konfidentem Polakom. Espletatorem i aktywnym
wróć bolszewizmowi odpowiedziałem i krótko, że jestem polakiem
i pracownikiem dla Polski; a da bolszewizmowi byłem i wogóle
wrogą usposobiony, jeden z nich zwrócił się z kresła i chwył
mnie za piersi uderzył o pierze głową, przy pięciu w padłem
dwój podniosła mnie i a pie. pasadziłi mnie na kresle
przy gorgcym pięciu i wyspytywali się jakiego jestem

polaki, odpowiedziałem im twierdząco że nie mam zamiaru
legitymować się, i robię wenig co chcecie, wlenbas
szkoleni mnie wleczną sybionę i nigdy nie robacze zony i
dzieci. Badania trwało od 6 do 12 godzin wychodzenie
cały następny od potu i uderzeń. Taktycznych badań miałem 12
w Postawach sędziów od 10/11 do 27/11/40. Obstrępa
odmieszta się bardzo złe. Z Postaw wyjechałem 27/11 do
Berezowieża, do więzienia mia. Kłótnie składało: sie i kłós-
tów. Imbilo to namie to wielkie wżalenie. Staly tam
tęskno zelazne berompotania. Ciato wżaly nato sig do lusia
spaliny jak na cierniach wszam było anibio nam chodili
nie do poty poty ale po butach i podtodze.

Do Jarosła podawali nam wody po litra w kłó-
tnia było całemu się wmyć, co dzień o godzinie 8 a 9
wiezor stylisimny strasnie jaki wotajacych o panno
bilibi kłótni bez wszelkiego sposob, nie tylko głosy mekie
ale i meknie casy bytu strasnie. Wła także jaki zrywata się
cała sala. Tęskno strasny dżemi ches się wyjąć i dajom
panna. Imbilo były, ma dżem były wysytli bę dżem, bę
dłade. Po wotajacych wotajacych, o godzinie pierwszej w
miejscu wotajacych o panu. Imbilo dżem, wotajacych dżem
awer dżem wotajacych i dżem wotajacych jeden z nich z
awer dżem wotajacych wotajacych wotajacych le 2 1/2 był bit.

fych ~~ciężko~~ aresztowanych zwiźrali ręce i nogi i zaczęli ich
bić aż osłabli. W noc o godzinie 11tej wzięli ich znowo do
moyej celi byli nie przytomni i naopot martwi. **2510**
Berenssona wywieźli nas do Polocka 12 maja 40r.
do malej cerkwi, było na 460 osób, warunki były strasne
pac trzeba było siedzieć, potoczy się nie było miejsca
gdz był strasny. W Polocku zostalem osadzony na 8
lat. Po sędzie wystawo mnie do obozu pracy
do okolicy Archangielska. Wyjechałem z Polocka
dn 8 list. 40r do obozu pracy gdzie przyjechałem do Orszy
cały dworzec był zapelniony aresztowanymi, gdzie sturac
krasny lamety i plac wotajgey wody i chleba.
Po wyjeździe z Orszy w dwodzie, dwóch naszych uciekło i skręci
się do lasu, Elektryk oswiecał poeigg odrazu zatrzymali
pocigg stanął, puscili psów, psy ich odhaderli przy prowadzili
do wagonu, zatkane tych dwóch co uciekali do lasu kazali
wszystkim z tego wagonu wozbrać się do naga i wy prowadzali
pozdnyera byg ich chowanieciami mlotkami i żambichich
nagich do karcera dalej niewem co zmienić się dzialo.
Przyjechałem do obozu pracy 28 list. 1940r. Po przyjeździe
byliśmy strasnie wyszczepami dali nam na pozyczenie
postney zaciętki, i dali nam 2 wch dni wypoczynek
w tym czasie spotkali wszystkiego Polaka, który nas
przestrzegat żebyśmy niebyli razem z rosyjaninami. I zaczęliśmy powie
żeby nam Polakom być osobno. I to malo po moglo bo byli
śmy sami tylko 2 wch tygodnie, a po 2ch tygodniach, zmie
szali nas wszystkich razem. I to przeważnie byli stodziej
i batyci. którzy okradali nas w bezczesny sposob.
Zaden z nas nie mógł zjeść swej otrzymaney porckii ani
wtorye botow co mu przystano, bo wszystko bylo ukradziono
i stowa nie można bylo powiedzieć, bo moglyby zabie
nąć miejsce. Wiece z wszystkim trzeba było zgodzić
bo to bylo robiono specjalnie przez władze sowieckie.
Po ciężkich pracach nie można bylo odpoerzeć gdzie
wszy i plukami, i karalucy nie dawaly spokoju.

Opieka w Tagierach była sta.
 Tak trwałismy do amnestji. Gdy przysła
 gazeta i nam przeczytał nadzelnik obóz
 Enkavede, i podkreślił nam że ci co nam
 są potrzebni to nie wypuszczamy.

Po trzech tygodniach po otrzymaniu
 amnestji zostaliśmy zwolnieni.
 Pozwolnieniu pojechałem do Podsziny.
 Miałem żonę i dwoje dzieci, a zastąpiłem tylko jednego
 syna 11 to letniego, przy obcych ludzian.
 Żona i dziecko umarli. Warunki mnie zmusiły
 postąpić do pracy. Tydzień w sowchozie
 miał się różnić jak w więzieniu i Tagierach.
 Miałem okazję odnaleźć żonę i siostrę.
 i zostawiłem syna u niej a sam
 wstąpiłem do wojska Polskiego wstąpiłem
 15/IV 1941r. Pozatem karierę swoją pismo chorąż
 dawa czego nie wpisałem gdyż brak czasu i
 bardzo ciężko przypominać te najgorsze chwile

pl. Biemasiewicz Józef.